№ 55. Sobota—29 Czerwca (11 Lipca) 1885 roku. Rok II.

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5.
Dwa następne . . . . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.

Nekrologie i *reklamy* podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 12 Lipca ś. Jana z Dukli
„ 13 „ ś. Małgorzaty p. M.
„ 14 „ ś. Bonawentury B.
„ 15 „ ś. Henryka i Roze. Ap.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA

ulica Lubelska № 147.

ADMINISTRACYA otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 | **REDAKCYA** od 12-ej do $1^1/_2$-ej po południu.

Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 52
Zachód „ „ „ 8 „ 17
Długość dnia . . . godzin 16 „ 25
Ubyło „ . . . . „ — „ 18

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu **Redakcya Gazety Radomskiej,** Czytelnia **P. Czarneckiej,** sklepy: **P. Dubelt, P. Winkler,** i Księgarnia **P. Zucker.**

Sekretarz komisyi włościańskiej radca kolegialny Makowski, został mianowany radcą wydziału wojskowo-policyjnego w rządzie gubernialnym, a jego miejsce dotychczasowe zajął starszy referent takiegoż wydziału rządu gubernialnego lubelskiego, Gruszczyński Saturnin.

Na własne żądanie uwolniony od służby referent gospodarczy kancelaryi powiatu radomskiago *Szynkiewicz Franciszek.*

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Reforma. Dzienniki petersburgskie podają pogłoskę, iż zarządy pocztowe i telegraficzne w Królestwie Polskiem ulegną nowej reformie. Zamiast dotychczasowych czterech zarządów pocztowych mają powstać dwa okręgi po-pocztowo-telegraficzne: warszawski i lubelski.

W więzieniach polecono urządzić odosobnione oddziały dla małoletnich.

Od kandydatów na posady, wymaganym będzie pewien stopień wykształcenia.

Ostateczny termin wymiany w kasie gubernialnej starych stempli i marek stemplowych kończy się z dniem jutrzejszym.

Nowa złota i srebrna moneta będzie wybita jeszcze w r. b. z zastosowaniem jej wartości do niemieckich marek i sterlingów angielskich.

Redagowanie wyroków minister sprawiedliwości zaleca sądom nie później jak w terminach przez prawo przepisanych t. j. we 2 tygodnie od zapadnięcia.

Kasa emerytalna dla sądowników. Ogłoszoną została ustawa kasy emerytalnej dla urzędników ministeryum sprawieliwości.

Uczestnikami kasy mają być wszyscy urzędnicy etatowi od ministra sprawiedliwości do woźnych sądowych.

Składka emerytalna wynosić będzie 4% od rocznej pensyi.

Uczestnikami kasy nie będą ci z urzędników okręgu sądowego warszawskiego, którzy przed otwarciem nowej kasy oświadczyli życzenie przystąpienia do stowarzyszenia emerytalnego w Królestwie Polskiem.

Z MIASTA.

Jak to dobrze. Ulica Szwarlikowska aż się prosiła o połączenie z równoległą swą sąsiadką Spacerową, choć w kilku punktach. Dotychczas bowiem piesi przechodzili tylko przez dziedzińce prywatne, ale dla wozów drogi to niedostępne.

Pomyśleli więc o tem ojcowie miasta i nabywszy część posesyi od obywatela Wnuczyńskiego oraz sąsiedniej Rutmana, tym sposobem za cenę około 2400 rubli, wytknęli nową ulicę od gmachu magistratu aż do Spacerowej.

Dotąd wszystko dobrze. Ale p. Wnuczyński tak daleko wystąpił z nowym domem po za-linję prostą ulicy, że ta na krótkiej przestrzeni musiałaby się kilkokrotnie łamać, zasłaniając widok z rynku na otwartą okolicę.

To też władza snać mając na uwadze te względy estetyczne, wstrzymała tymczasowo roboty, aż do zejścia wyznaczonej komisyi.

I słusznie, bo skoro miasto ponosi koszt dość znaczny gdyż około 3 000 rubli, niechże przynajmniej zyska za to ładną ulicę. A zdaje się że linja gmachu magistratu i posesyi obywatela Wójcickiego będzie przyjętą za podstawę.

Nadesłane. Chciej, Szanowny Panie Redaktorze, pomieścić słów kilka ex re wzmianki w ostatnim numerze Gazety Radomskiej o smętarzu ewangelickim tutejszym.

Parafię ewangelicką radomską stanowią przeważnie koloniści rozsiani po całej guberni, oraz ewangelicy w Radomiu zamieszkali to jest 4 czy 5 zamożniejszych rodzin i kilkanaście skromne zaledwie mających utrzymanie. Parafia kapitałów nie posiada. Dom parafialny przynosi 320 rubli rocznego dochodu z wynajmu lokali Rząd daje rocznie rubli 375.

Takiej parafii do zamożnych chyba zaliczać nie można. Że jednak przy tak szczupłych środkach, parafia po nad etatowe wydatki w sprawie porządku i ulepszeń w ciągu lat 20, dziesiątki tysięcy już łożyć mogła rubli, zawdzięcza to głównie ofiarności tych właśnie 4 czy 5 zamożniejszych rodzin, które widać autor rzeczonego artykuliku wyłącznie miał na oku, kiedy gminę naszą nazwał zamożną. Żądanie jego jest słuszne. Przedmiot ten nie raz był poruszany na posiedzeniach kollegium kościelnego, ale pilniejsze potrzeby

3

MAŃKA.

NOTATKA POWIEŚCIOWA.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 54).

Blondynek dopiero tylko jeden wyraz od niej usłyszał, jedno „dziękuje“, raz tylko uścisnął jej rączkę drobną a jednak to mu już wystarczyło aby jakoś sposępnieć....

Młodym niewiele potrzeba. Dość lada iskry aby każdy posiadający w duszy więcej materyałów palnych, rozgorzał płomieniem.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że i nasz blondyn jak szekspirowski bohater już tak raptownie zapłonął.... To jednak pewna, że szedł jakiś roztargniony, milczący a tak dziwnie patrzał za oddalającą się piękną dziewczyną, że chyba wielką musiał mieć ochotę ofiarować jej swe ramię, a potem słodko szepnąć na uszko, że jest piękną, bardzo piękną...

Ha, kto wie, a nużby mu pozwoliła odprowadzić się,.

Wszak on przecie nabył już pewnych praw, nie mógł być zatem traktowany w czambuł z innemi.

Ale niestety, wszystkie te wnioski mogły być tylko tematem marzeń, nic więcej, bo on przecie musiał się zrzec takiej za swój czyn nagrody, dźwigając zamiast pięknej, eterycznej szatnki, rozrosłą kuzynkę. A dźwigał z pokorą ten słodki swój ciężar, przeklinając szczerze losy zawistne, że go pozbawiły dobrej okazyi zawiązania znajomości z piękną dziewczyną, czego się przecież w żadnym razie nie lekceważy, zwłaszcza też w życiu studenckiem.

To też blondynek nie dał jeszcze za wygraną. Wszak ona idzie tuż przed nim, więc jeśli tylko nie skręci gdzieś w bok z jego drogi po której go nieubłagany pcha konwenans—jeszcze nic straconego, bo on wtedy odprowadziwszy kuzynkę, pobiegnie za tropem, chwyci wątek, po nitce dojdzie do kłębka, a potem...

I szedł zadyszany, ciągnąc za sobą kuzynkę, która mu kwiliła o zachwycającej grze francuzkiej artystki, jak gdyby mu teraz sztuka była w głowie.

A szedł coraz to szybciej; a wzrok sokoli posyłał w ślad za Mańką, jak gdyby w obawie, aby mu zwierzyna nie uszła wędki.

Tymczasem Mańka wstąpiła do kamienicy.

Ha, więc nareszcie wie gdzie mieszka.

Odetchnął swobodniej.

Mijając ową bramę, spojrzał w jej głąb' ciekawie, że aż kuzynka to zauważyła; ale nic niedostrzegłszy, podążył dalej, układając plan dalszej kampanji sercowych podbojów i już, już ofiarę osaczył, już ją trzyma w matni, a ta tymczasem w końcu uchodzi cało i zaciera ślady po za sobą.

A nuż ona tu nie mieszka lecz tylko za interesem wstąpiła na chwilę... W takim razie może wyjść niedostrzeżona zanim on zdoła powrócić i przepadnie dla niego, kto wie, może na zawsze... A żal mu było tracić...

Na szczęście stali już z kuzynką u celu.

Ach jakże nudne te kuzynki.

Każda chwila dla niego teraz droga, a tu tymczasem kuzyneczka zaklina, mój kochany, mój grzeczny—tylko na chwilę—tylko na chwileczkę wstąp do nas... Pewno samowar już czeka gorący.

Piękna pozycya!.. Tam dziewczyna, a tu herbatka z suchareczkami!

I wykręcaj że się teraz biedny człeku i czas trać daremnie, kiedy każde słowo, każda chwila stanowi o wszystkiem.

Jeszcze w drodze wspominał że mu noga dokucza z powodu stłuczenia o koło. Miał nawet ochotę z tej przyczyny wcześniej porzucić kuzynkę, ale jakżeż ją było puścić samą na taki czas. — Teraz jednak gdy już stała przed bramą domu, znów sobie przypomniał o bólu i pod pozorem konieczności zaradzenia złemu jak najspieszniej, chciał zrobić lewo zwrot.

Niestety, złapał się, bo kochająca kuzynka obiecała mu sama przyrządzić wyborne okłady.

Teraz więc przybył jeszcze jeden tytuł zaproszenia go na górę,.

Biedak zamiast dobrej wymówki, nawarzył sobie piwa... Ale bo też dziwnie jakoś była dziś gościnną ta nieznośna kuzynka...

I kiedy ją tak nasz blondynek przestępując z nogi na nogę, usilnie stara się przekonać o rozmaitych okolicznościach niedozwalających mu w tym dniu korzystać z uprzejmego zaproszenia—tymczasem Mańka wstąpiwszy do owej bramy, z jakąś dziwną trwogą czy też niepokojem wyjęła jak gdyby ukradkiem z koszyka ów nieszczęsny bochenek chleba... Ręce jej opadły, łzy stanęły w oczach na widok jakiejś niekształtnej, zupełnie spłaszczonej i powalanej bryły...

O nią mniejsza ale co teraz biedna przyniesie osłabionemu ojcu. *(d. c. n.)*

trzeba było zaspokojić naprzód. I to się zrobi, ale potrzeba czasu. Na wystawienie chatki co prawda, bajońskich summ nie potrzeba, ale to nie dosyć, trzeba pomyśleć i o stałem utrzymaniu dla dozorcy smętarnego, aby ten nie potrzebował szukać zarobku i chleba po zadomem, bo z datków za utrzymanie w porządku grobów, żyć by nie mógł.

Bez ofiar uskutecznić się to nie da; niechaj Szanowny Wnioskodawca zrobi dobry początek.

Pastor *Wistechube.*

(Nadesłane). Szanowny Redaktorze! Jednym z najważniejszych warunków dobrej administracyi kolejowej, jest bezwątpienia należycie ułożona taryfa na podstawie dokładnej znajomości przemysłu i w ogóle stosunków ekonomicznych okolicy, przez którą dana kolej przebiega. Bez tego, choćby towar najszybciej i najakuratniej był przewożony, żadna kolej nie może oddać krajowi tych usług, jakich od niej ma prawo wymagać.

Weźmy np. taki przykład: są towary, które w stosunku do swej objętości, a więc zajętego w wagonie miejsca, przedstawiają wagę bardzo nieznaczną, a wartość nader małą. Jeżeli więc kolej, kierując się własnym interesem, oznacza stawkę taryfową na podstawie istotnego kosztu, jaki sama ponosi na ich przewóz i nie uwzględnia warunków handlu tymi przedmiotami, — w takim razie można wprost zatamować możność przewożenia ich pociągami. Transport bowiem często kosztowałby wtedy drożej, niż istotna ich wartość wynosi.

Prawda, że kolej, unikając przewozu takich przedmiotów, robi poniekąd dobry interes, bo obniżając taryfę narażałaby się na widoczną stratę. Gdy jednak uwzględnimy, że z chwilą zbudowania linii, ustają inne rodzaje przewozu, jak np. frachtowe bryki, to przyznać musimy, że kolej jest poniekąd obowiązaną do ułatwień handlu, przez stosowne zniżanie kosztów przewozu, choćby nawet niekiedy ze stratą, bo tę powetuje w innym razie, a nawet w ogólnym rezultacie osiągnie większe zyski.

Wracając do przykładów dla wyrazistszego uplastycznienia myśli, o którą nam tu idzie, wspomnimy o wypadku, opisanym niedawno w gazetach. Ogród zoologiczny sprowadził na kołach z Litwy niedźwiedzia, jedynie dla tego, że kolej zażądała za przewóz tylko skromne 100 rub., t. j. więcej, niżby za misia można dostać na miejscu w Warszawie.

Ale pomijając i ten fakt wyjątkowy, może nawet taryfą wcale nie przewidziany, dość tu wspomnieć, że pomimo otwarcia naszej linii, dotychczas jednak między Warszawą kursują jeszcze bryki frachtowe, a nawet i wcale niezłe robią interesy. A gdzież tego leży przyczyna? Czy w nieakuratnem, lub powolnem dostawianiu kupcom towarów przez kolej, a ztąd pociągającem za sobą wiele zachodów? Zapewne że tak, ale też niewątpliwie, przynajmniej w pewnych razach, idzie tu o koszta, które bywają wyższe niż przy przewózce towaru na kołach. I z tego to właśnie względu, oprócz wielu innych artykułów handlu, sprowadzane są dotychczas na kołach także i skóry surowe dla tutejszych zakładów garbarskich.

Dowodzi to bezwątpienia wadliwości taryfy, w której widocznie nie uwzględniono nietylko stosunków miejscowych, ale także i ogólno ekonomicznych.

Spodziewać się jednak należy, że zarząd postara się o dokładniejsze ich zbadanie i odpowiednie poprawki wprowadzi do swej taryfy.

Wiemy o tem, że nie od razu Kraków zbudowano; że nakoniec wprowadzenie w ruch tak wielkiej machiny administracyjnej, zwłaszcza przy surowym personelu, nie jest rzeczą łatwą; ale z uwagi, że droga jest czynnną od kilku miesięcy, to już chyba można wymagać nie tylko rewizyi taryfy, ale także większego ładu, większego pośpiechu i akuratności w przewozie.

Dołączam tę uwagę w post scriptum z powodu licznych narzekań interesowanych, a które dotychczas z powyższych względów były za zbyt surowe. Ale dziś już, powtarzam, czas, aby kolej czyniła zadosyć słusznym wymaganiom publiczności. *Jeden z interesowanych.*

Z GUBERNI.

W Opoczyńskiem, jak donoszą pisma warszawskie. jeden z obywateli połączył folwarki linjami telefonicznemi,

Zakłady fabryczne w Klimkiewiczowie, z powodu wyczerpania w okolicy materyału opałowego, już przeszło od roku nieczynne, dziś, gdy nowo-zbudowana kolej ułatwiła dowóz węgla kamiennego i koksu, znów, jak już o tem donosiliśmy, rozpoczynają swą dawną działalność z nową tylko kombinacyą firmową. Z tego powodu zamieszczamy poniżej szczegółowy a ciekawy opis tych zakładów

Z pod Radomia. Dzisiejszej nocy srożyła się po nad miastem szalona burza. Nie było tu wprawdzie zbyt wielkiej ulewy, ale za to pioruny i grzmoty huczały dość długo, a błyskawice prawie bezustanku oświecały horyzont. Grad również uderzał po szybach, ale niezbyt wielki i rzadki, niemoże iść w porównanie z tym, jaki padł w okolicy.

Dotychczas nie mamy jeszcze wiadomości ze stron dalszych; wiemy tylko że w powiecie radomskim ten deszcz lodowy, wielkości orzecha włoskiego, straszne poczynił spustoszenia. Najwięcej podobno ucierpiały wsie leżące w gminie Gębarzew i Kowale, a między innemi głównie Bardzice, Chomętów, Parsznice i t. d.

Włościanie z Bardzic przywieźli tu z korzec tego gradu, który choć z takiej odległości przywieziony i trzymany na słońcu, jednak jeszcze dziś około godziny 11 z rana był wielkości orzechów laskowych. Nic przeto dziwnego że zboże podobno całkiem potłuczone leży na ziemi nie rokując żadnego plonu.

Nadto w Rudzie Wielklej do p. Szucharta należącej, piorun uderzył w owczarnię i takowa spłonęła do szczętu.

I dziś także choć słońce od czasu do czasu przyświeca, przedzierając się przez ciężkie chmury pierzaste, powietrze duszne i ciężkie zdaje się zapowiada powtórną burzę.

Dziwnie jakoś w roku bieżącym natura niespokojna.

Szczęście w nieszczęściu. Dziwne w tym roku mamy w radomskiem pioruny. Gdy jedne rażą i zabijają ludzi, inne, oszczędzają nam życie albo mienie. Ale chyba żaden nie okazał tyle dyskrecyi dla kieszeni poszkodowanego, jak piorun spadły w czasie niedzielnej burzy we wsi Krępa (Boży dar) powiatu Iłżeckiego Uderzył w tylko co postawioną i niezaassekurowaną dotąd dworską owczarnię, spostrzegłszy się jednak, iż gospodarką swą wypędzić może właścicielowi kilka tysięcy rubli, ucieka co prędzej przez okienko, a wpadłszy do obok stojącej zaassekurowanej od ognia obory zapala takową.

Postąpienie jak na piorun prawdziwie dżentelmeńskie.

Z Opatowskiego. We wsi Bidziny podczas nabożeństwa w tamecznym kościele, ręka oderwawszy się od figury ustawionej wysoko po nad ołtarzem, ze strasznym łoskotem spadła na ołtarz.—Szczęściem, iż ksiądz w tej samej prawie chwili odwrócił się, by do kielicha nalać wina; inaczej była by mu na głowę spadła, i jeżeli nie o śmierć to przynajmniej o kalectwo mogła go przyprawić,—zwłaszcza że ręka figury waży funtów ośm .

= We wsi Potoku przy silnych grzmotach i piorunach, spadł grad znacznej wielkości i na przestrzeni 90-ciu mórg gruntów folwarcznych i włościańskich, wybił ze szczętem zboże, oraz szyby w oknach powybijał.—W części od tejże samej burzy. poszkodowani zostali także mieszkańcy sąsiedniej osady Gliniany.

Z okolic Kozienic, K. W. donosi:

Woda na Wiśle gwałtownie opada.

(Mowa tu chyba o ciągłem obniżaniu się poziomu wody, gdyż jak obecnie, Wisła szybko przybiera).

Z dniem każdym wyłaniają się nowe wyspy piaszczyste, które na przestrzeni między Iwangrodem i Nowo-Aleksandrją dochodzą czasami do jednej wiorsty długości, a do kilkudziesięciu sążni szerokości.

Woda, płynąca w dwóch wązkich korytach po obu stronach wydm, prze nadzwyczaj ku brzegom, nurtując grunt nad niemi położony i następnie go obrywając.

Ztąd znaczne straty ponoszą właściciele ze wsi Wólka Profecka i Wólka Gołębska, które znajdują się na prawym brzegu Wisły w nowo-aleksandryjskiem, oraz mieszkańcy siół Jaroszyn i Łęka, leżących na lewym brzegu rzeki w powiecie kozienickim.

Włościanie ze wsi ostatniej, z obawy przed katastrofą, podobno przenoszą już po raz trzeci swoje domy i budynki gospodarskie, położone tuż nad brzegami Wisły.

Przytem w niektórych miejscach łożyska, znanych dawniej z płytkości, w czasie ostatnim potworzyły się takie głębie, iż w okolicach Nowo-Aleksandryi 4-ch włościan i 2-ch wyrostków, nieświadomych ukrytej zasadzki, w nurtach Wisły znalazło śmierć podczas kąpieli.

Z KRAJU.

— Delegaci banku państwa, którym polecono przeistoczenie banku polskiego, już przed kilku dniami rozpoczęli swą czynność.

— Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza otwartą będzie do 20 b. m.

— Na pogorzelców Grodna duma miasta Petersburga ofiarowała 5,000. Wilna 4.000, a gmina izraelska kowieńska 3,000 rs.

— W Łodzi tamtejszy fabrykant Poznański zakłada szkołę tkactwa.

— W Pruszkowie pod Warszawą powstaje fabryka igieł i szpilek, a w Grodzisku esencyi octowej.

— Fryderyk Beckman, b. docent uniwersytetu Warszawskiego, zmarł w Łodzi.

— P. Julja Klauzińska, ukończyszy studya medyczne w Petersburgu, zaczęła praktykować w Warszawie.

— Grad znaczne wyrządził szkody w powiecie Łódzkim.

— Od października p. Perec ma wydawać w Warszawie „Gazetę losowań".

27

HISTORYA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 54)

Być może, iż Paulina pomyślała sobie, że Szczęsny obrał krótszą i stosowniejszą drogę w tym względzie, przecież nie wypowiedziała tego głośno. Obraza pani Bergmanowej zwiększała się z każdą chwilą refleksyi i z każdem słowem córki. Szczęsny stał się jej nienawistny, może nienawidziła go w skrytości ducha od dnia, w którym pomyślał o Paulinie, z bezwiedną zazdrością, może serce jej szukało tylko pretekstu, by przed samą sobą upozorować to szczególne uczucie. Dość że teraz, gdy nadchodził moment stanowczy, zawahała się w postanowieniu przyzwolenia na małżeństwo córki.

Bądź jak bądź, pomimo dziwactw swej macierzyńskiej miłości, była ona uczciwą kobietą i nie przypuszczała nigdy do myśli prostego przywłaszczenia sobie wyłącznie przyszłości Pauliny; ale chęć ta tkwiła w niej utajona, i podszywała się pod wszystkie pragnienia i zamiary: ona to zwiększała winę Szczęsnego, nadawała podejrzaną barwę postępkom, i z góry rzucała złe światło na jego osobę i czyny. Daremnie pani Bergmanowa siliła się widzieć w nim syna; w najskrytszej głębi jej ducha, to był zawsze wróg nieubłagany. czychający na największe dobro jakie posiadała, na serce córki.

Teraz wróg ten występował otwarcie, charakter jego zarysował się w tym pierwszym samoistnym czynie, on wyłamywał się z posłuszeństwa, jakiego pani Bergmanowa wymagała od wszystkich otaczających, a szczególniej od rodziny, a jakkolwiek zmysł spostrzegawczy, jak w ogóle wszystkie władze intellektualne, nie był w niej rozwinięty, przeczuła, że ten początek nie wróżył jej nic dobrego i dla tego przez długą chwilę pozostała milcząca, ważąc się na krok stanowczy.

— Paulinko, wyrzekła wreszcie powoli: a gdybym ja nie pochwalała tej miłości, z której wyznaniem pośpieszyłaś się tak bardzo?

Dziewczyna pobladła.

— Mamo, szepnęła drżąca, to być nie może—nie prawdaż?—tak nie jest?

Te gorączkowe pytania zdradzały jak niezmiernie chodziło jej o odpowiedź. Pani Bergmanowa załamała ręce: złe było głębsze niż sądziła, było prawie bez ratunku.

Więc ty go tak bardzo kochasz? zawołała z wybuchem. Wielki Boże! czyż ja mogłam się tego spodziewać, ja, co tak czuwałam nad każdym krokiem, myślą i uczuciem mego dziecka--ja co żyłam jej życiem!

Ale Paulinka nie zważała na ten rozpaczny wykrzyknik, którym pani Bergmanowa zdawała się wymawiać Niebu konieczności życia; ona myślała tylko o zagadkowych słowach matki, grożących jej doraźnem nieszczęściem.

— Mamo, wyrzekła ze łzami, klękając przed nią, czyż popełniliśmy winę niedarowaną?

I zwracała na nią oczy pełne trwogi.

To przepełniło miarę cierpienia Bergmanowej, w tej chwili przyszła jej chęć szalona; pochwycić ztąd Paulinę jako swoje dobro wyłączne, i na zawsze odsunąć ją od Szczęsnego. Czyż ona sama, dla miłości córki, nie wyrzekła się własnego szczęścia, nie nakazała milczenia sercu i zmysłom? Paulina powinna była odpłacić się wzajemnością.

Jedno spojrzenie na dziewczynę klęczącą u jej kolan rozwiało te chęci. Postanowienie to było spóźnione: Paulina mogła wprawdzie usłuchać matki, ale w myśli pewnoby nazwała ją okrutną i niesprawiedliwą; czytała te wyrazy wypisane w jej oczach.

— Wstań, wyrzekła szorstko, odpychając ją od siebie, cóż dla ciebie znaczy matka i jej boleść? ty masz teraz inną miłość.

Może mówiąc to, miała nadzieję, że Paulina w tej walce sercowej przerzuci się na jej stronę; przecież wrażenie wyznania Szczęsnego było zbyt świeże, pierwsza miłość za nadto ożywiła dziewczynę czarem swoim, by zdobyła się

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

w guberni Radomskiej

I.

Zakłady żelazne w Klimkiewiczowie.

1. Fabryki te pod miastem Ostrowcem w powiecie Opatowskiem istniejące, zawierają następujące zakłady:

a) Dwa wielkie piece do produkcyi żelaza surowego z hutami, czyli giserniami do wyrobu odlewów, wystawione w roku 1837 przez właściciela dóbr Ostrowieckich hrabiego Henryka Łubińskiego i pozostawały w rękach tegoż do roku 1843, w którym to czasie przeszły na własność rządu i oddane zostały w posiadanie Banku Polskiego. Następnie w r. 1867 sprzedane na własność prywatną hrabiemu Juljanowi Łubińskiemu, a przez tegoż odstąpione baronowi S. A. Fraenkel, w ręku którego pozostawały do r. 1880. W roku tym dobra Ostrowieckie z lasami i fabryką przeszły na własność Władysława Laskiego, który dotąd jest ich posiadaczem.

b) Piec kopulowy przy tychże piecach znajdujący się, wybudowany został w r. 1868 z gisernią przy piecu Nr. I

c) Warsztaty mechaniczne do wyrobu różnych przedmiotów żelaznych, jako to: narzędzi rolniczych, części maszynowych, przyrządów dla dróg żelaznych, zarazem mieszczące gwoździarnie, wybudowane także przez barona Fraenkla w roku 1868, a po spaleniu się w roku 1875 nowo odbudowane i powiększone. Początkowe piece wielkie urządzone były wedle dawnego systemu, to jest: otwarte na przodzie (do odpływu zuzli) i w wylocie gichty; na zimnem powietrzu dostarczanem dwoma tylko formami, przy małem ciśnieniu; lecz w r. 1877 jeden piec wielki zupełnie przerobiony został, to jest: rozszerzony i podwyższony szyb pieca, siła i ilość wiatru, przez przybudowanie parowej machiny powiększona; poprawione i wprowadzone ulepszenia apparatów do ogrzania powietrza; zaprawa pieca urządzoną została z cegły ogniotrwałej zagranicznej o zakrytych piersiach, przy zastosowaniu użycia wiatru ogrzanego pięcioma formami, a tem samem produkcya surowizny w dwojnasób się powiększyła.

Piec kopulowy także ulepszony przez zastosowanie nowego motoru, dającego większą ilość wiatru; a tem samem możność użycia koksu i powiększenia produkcyi, oraz przez wprowadzenie odpowiedniejszej sztuki formierskiej w giserniach zagranicznych używanej.

2. Zakłady klimkiewiczowskie położone są przy trakcie bitym Bzińsko - Zawichostskim, oddalone od miasta Ostrowca o jedną wiorstę, od powiatowego miasta Opatowa wiorst 16, zaś od gubernialnego miasta Radomia wiorst 63.

3. Budynki i budowle składające zakłady w Klimkiewiczowie są następujące:

a) Piec wielki Nr 1-szy, czyli ognisko z szybem do wytapiania surowizny z rud, a przy tymże huta, czyli gisernia.

b) Piec wielki Nr. 2-gi pozostaje nieczynny. Jest on dawnego systemu, przy nim także znajduje się huta, czyli gisernia, również służąca do odlewów pieca kopulowego.

c) Piec kopulowy, czyli ognisko do topienia surowizny na odlewy.

d) Budynek wieży gichtowej, mieszczący parową machinę do wyciągania materyałów.

e) Budynek maszyneryi wodnej i wiatrowej.

f) Budynek machiny parowej.

g) Budynek mieszczący w sobie dwa kotły do pary

h) Dwa aparaty do ogrzewania wiatru.

i) Sześć piecyków rusztowych do prażenia rudy, mieszczących się w dwóch budynkach murowanych, a przy tychże gichtociąg do rudy, przez transmisyą od machiny parowej warsztatowej i młynek do mielenia zboża o 2-ch kamieniach.

k) Dwie szopy na skład rud żelaznych.

l) Budynek warsztatów mechanicznych, mieszczący w sobie: tokarnię, ślusarnię, gwoździarnię, kuźnię, kotłownią i machinę parową.

ł) Budynek warsztatów stolarskich i bednarskich.

m) Budynek modelowy, czyli magazyn na skład modeli.

n) Magazyn podręczny przy warsztatach.

o) Magazyn ogólny żelaza, wyrobów i materyałów na cały oddział, nareszcie cztery domy mieszkalne na pomieszczenie biura zarządu, oraz urzędników, oficyalistów i służby. *(d. c. n.)*

Wiadomości polityczne.

Prusy. Zapowiedziane przez ministra spraw wewnętrznych, przy interpelacyi w sprawie wydalenia rosyjskich poddanych, konferencye naczelnych prezydentów z odnośnymi urzędnikami, odbyły się przy współudziale komisyj ministeryalnych.

Doprowadziły one do rezultatu, ale zarówno co do koniecznej potrzeby tego rozporządzenia, jakoteż co do sposobu przeprowadzenia takowego w czyn z zachowaniem wszelkich zasługujących na uwzględnienie interesów, panuje zgodny zupełnie w głównych punktach pogląd pomiędzy wszystkimi udział biorącymi urzędnikami.

Jako wyniku tych obrad można się spodziewać wkrótce nowych zarządzeń mających na celu energiczne i konsekwentne przeprowadzenie dekretu o wydaleniu.

Hiszpanja. Cholera wzmaga się na południu Hiszpanii i grozi prowincyom środkowym.

W Murcyi obawiają się rozruchów z powodu codziennie wzrastającej nędzy.

Panuje ogólny popłoch.

Rząd zaniepokojony jest zabiegami stronnictwa Zorylistów i zarządził wszelkie środki ostrożności w miastach pogranicznych.

Azya. Postępy Rosyi w Azyi środkowej: W r. 1725 przyłączono obwód akmoliński; 1796 ziemie między Uralem i Bałkaszem; 1812 Baku z obwodem; 1856 kraje między jeziorem Bałkasz i górami Ała-Tau, a także płaskowzgórze Ust-Urt; 1865 Taszkent z okręgiem; 1866 część Buchary; 1868 kraj Soghd między Syr- i Amu-Daryą, Samarkanda z częścią Bychary, reszta płaci haracz; 1873 część Chiwy, reszta płaci haracz; 1872 część Kokandu; 1876 reszta Kokandu; 1881 Geok-Tepe i Aschabad; 1884 Merw, Seraks i brzeg północny Atreku.

(Nadesłane). Szanowny Redaktorze! W Nr. 54 Gazety Radomskiej w artykuliku na stron. 3-iej, czterech panów, którzy swoje nazwiska umieścili pod owym artykulikiem, starało się w sposób złośliwy, tchnący jakąś osobistą niechęcią lub zemstą iście uczniowską, przypisać właścicielowi hotelu Rzymskiego—niedbałość o wygodę przyjezdnych, brudne utrzymanie numerów i t. p.

Z naszej strony najprzód dziwić się wypada śmiałemu wystąpieniu tych panów, które gdyby było choć w części prawdopodobnem i dającem się jakiemikolwiek bądź faktami usprawiedliwić—hotel Rzymski nie egzystowałby od lat tak wielu, zadawalniając w ogóle przyjezdnych, o czem najwymowniej przekonywają księgi *przyjezdnych* i *zażaleń*, z których: w *pierwszej* figurują stale nazwiska osób najzamożniejszych i najwyżej w guberni położonych, a w *drugiej czyste kartki świadczące o braku powodów do zażaleń.*

Wreszcie ciągłe przepełnienie hotelu Rzymskiego, jak mylnie utrzymują owi 4 panowie nie wypływa bynajmniej z braku konkurencyi, gdyż pomimo to że numery w innych hotelach miasta częstokroć stoją niezajęte,—hotel Rzymski zawsze jest przepełniony.

Więc cóż ściąga tam przyjezdnych? Sądzę że nie robactwo i brudne utrzymanie pościeli a przeważnie: czyste i staranne utrzymanie numerów, częste odświeżanie takowych, z zachowaniem wszelkich środków sanitarnych i zastosowaniem w całym domu środków dezinfekcyjnych, w końcu wy-

na podobną ofiarę. Zresztą ona także niezdolną była zrozumieć tajemnych uczuć matki; ten gniew niespodziany, walka wewnętrzna, widoczne cierpienie, wszystko to przechodziło jej pojęcie, stanowiło smutny fakt tylko nie psychologiczny problemat.

— Mamo, mamo! wyrzekła płacząc, dotknięta ostrością tych słów: ja nie zasłużyłam na to.

Kobieta zastanowiła się chwilę i nakazała milczenie nierozważnemu żalowi; znała dość świat i ludzi, by umieć w danej chwili zapanować nad sobą, widziała, że był to konieczny warunek panowania nad drugimi. Jednak gniew jej ukryty, mienił się w nieubłaganą zaciętość, z którą dążyła do celu niezmordowanie. Nie obarczyła tym gniewem Pauliny, ale dziwnym zwrotem przeniosła go w całości na Szczęsnego.

Serce jej pragnęło nadto uniewinnić córkę, otrzeć łzy z jej oczu, by z logiką właściwą ślepym namiętnościom nie wyszukala sobie innego przedmiotu nienawiści, zresztą Szczęsny był pierwszą przyczyną tego co się stało, gdyby nie jego zabiegi, nie miłość, wszystko szłoby po dawnemu w domu Bergmanowej.

Wprawdzie mogła ona winić sama siebie najwięcej, wszakże otworzyła mu drzwi swoje, upoważniła zamiary znane jej dobrze; ale o tem wszystkiem pomyślała teraz. Bergmanowa nie była z tych, co chętnie uderzają się w piersi wyznając błędy. Przeciwnie gdy stało się jakie złe, zapominała szybko o współudziale swoim. Zresztą to, co zamierzała uczynić przechodziło jej siły, tem usprawiedliwiała się przed własnym sumieniem, gdyby się odzywało z wyrzutem. Jednak sumienie Bergmanowej było karne bardzo, podległe jej wszechwładnej woli, i w wielu razach milczało najzupełniej. Cechą działań tej kobiety był szczególny rodzaj dobrej wiary, z którą niejednokrotnie spełniała czyny dwójznacznej moralności, ani domyślając się tego. Nie zdarzało się to jednak nigdy w rzeczach materyalnych, bo tu uczciwość jest jasna, dotykalna nieledwie, ale w sferze bardziej abstrakcyjnej, gdzie granica pomiędzy złem i dobrem jest tak subtelna, że potrzeba nieraz bystrego umysłu, nie zbałamuconego żadnym sofizmatem, by ją dostrzedz. Gdzie nadewszystko potrzeba dobrej woli, Bergmanowa powodowała się często namiętnością, bez względu na jaką drogę namiętność ją rzucała.

Długi czas pasowała się sama z sobą; Paulina płakała ciągle, kryjąc twarz na jej kolanach.

— Uspokój się, wyrzekła wreszcie, obejmując ją z miłością, uspokój się moje biedne dziecko.

Był to zwrot mowy niezrozumiały dla córki; dla tego też zawołała podnosząc na nią pocieszone oczy:

— Nie gniewaj się tylko na mnie mamo, to ja wcale biedną nie będę.

Ale matka tak smutnie wstrząsnęła głową, iż musiała uczuć groźbę zawieszoną nad sobą.

— Posłuchaj mnie Paulinko, mówiła: ty nie chcesz mnie zrozumieć, ciebie obłąkała ta miłość, to właśnie jest nieszczęściem twojem.

Zazwyczaj stanowcze słowo Bergmanowej przecinało wszystkie wątpliwości, było rodzajem ewangelii dla córki: teraz jednak ośmieliła się zapytać:

— Dla czego, mamo?

— Dla czego? dla czego? powtórzyła kobieta łamiąc ręce; dla tego, że on ciebie nie wart.

— Och! mamo! to być nie może, cóż on uczynił?

Odpowiedź na to była trudna do sformułowania; pani Bergmanowa pomimo zamiarów swoich posunęła się zbyt daleko, fakt dzisiejszego oświadczenia nie wystarczał na potępienie Szczęsnego, co najwięcej było to uchybienie formom przyjętym, dla tego też nie wdając się w dalsze tłomaczenie, nadała rozmowie zwrot inny i wyrzekła poważnie:

— Dzisiaj, Paulino, rady i rozumowania moje są daremne, widzę to, ty idziesz za głosem namiętności, sama wybierasz sobie przyszłość. Ja winić cię nie mogę, ale przewiduję nieszczęście. Obyś nigdy nie pożałowała wyboru uczynionego i miłości twojej!

Powstała, bo nie mogła mówić więcej, słowa wyrzeczone dusiły ją prawie, w tej chwili przysięgała w duchu nienawiść Szczęsnemu: a chociaż nie wyrzekła głośno żadnego zaklęcia, nienawiść ta była jedna z tych, których nic przejednać nie zdoła. *(d. c. n.)*

godne meble, nowa pościel i dobra usługa, przy stosunkowo nie zbyt wygórowanych cenach.—oto *magnes* przyciągający wszystkich; a jeżeli są malkontenci w rodzaju owych czterech panów, to niezadowolnienie ich, grymasy i bezzasadne, a gorące odezwanie się w gazecie,—złożyć wypada na karb młodości, której się wiele przebacza.

Przytem właściciel hotelu Rzymskiego uprzejmie prosi wszystkich, chcących zbadać stan mieszkań, w jego hotelu o łaskawe pofatygowanie się na miejsce,—życzeniem zaś jego byłoby, aby komisya sanitarna miasta, wdawszy się w tę sprawę, zrehabilitowała długol etnią dobrą renomę hotelu w obec opinji publiczuej,—zrewidowaniem numerów hotelu.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy szacunku i poważania

361—1 *Bezstronny,*

Specyalna fabryka **Gilz do papierosów** pod firmą **„Ożarów“** *istniejąca od 1878 roku w Warszawie ulica Chmielna 4, wprost Belle Vue*—ma zaszczyt polecić szanownej publiczności nowo wypuszczony gatunek **Gilz** z bibułki francuzkiej **„Orize“** wyłącznie przezemnie sprowadzonej, a przewyższającej wszystkie inne dotychczas używane. Bibułka ta uznana za najlepszą pod względem technicznym, podług oceny laboratoryum chemicznego W-go D-ra Aleksandra M. Weinbergera w Warszawie. Gilzy powyższe „Orize“ nabywać można we wszystkich składach wyrobów tabacznych i dystrybucyach. Zwracamy jednak uwagę, iż różnią się one co do opakowania od dawniejszych „Abadie“ tem, że „Orize“ pakowane w pudełkach koloru **brązowego** z dodaniem dokładnego opisu analizy, wydanej przez wspomniane laboratoryum.

Wszelkie obstalunki tak z bibułki „Abadie“, jako też z bibułki „Orize“ w większej ilości przyjmuje kantor fabryki „Ożarów“ w Warszawie Chmielna Nr. 4 wprost Belle Vue.

365—3—1

DOM KOMISOWO - PRZEWOZOWY
HELBICH i POHL

Ma na składzie: 181— —
Narzędzia rolnicze.
MEBLE gięte fabryki „Wojciechów“, i dębowe, toczone z fabryki „Helena“, pod Kownem.
Posadzki dębowe z Tajkur.
Gwoździe Bodzechowskie.
Środki dezinfekcyjne fabryki w Otwocku.
Węgiel kamienny, koks. Gips nawozowo-rolniczy.
Zajmuje się ekspedycyą wszelkich towarów i ruchomości oraz odbiorem takowych z kolei.

W Klwatce Królewskiej Lit. B.

przy samej szosie z Radomia są do nabycia zupełnie suche jodłowe 349—3—3

BALE trzy calowe

różnej długości, szerokości 12 cali, **DESKI** 1½ calowe—szerokości 12 cali. Wiadomość na miejsu lub w kantorze komisowym **Helbich i Pohl.**

LAKIERY I FARBY

polecają

Zakłady Przemysłowo-Chemiczne

W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT,

w Warszawie, Elektoralna 33.

Cenniki franco i gratis.

5378—24—13

RZĄDCA

wykwalifikowany w gospodarstwie, poszukuje posady na wsi, każdej chwili, na przystępnych warunkach. Wiadomość u **A. Leśniowskiej** w Kielcach, Ulica Pocztowa dom S-ra Kietlińskiej. Tamże są do umieszczenia Nauczycielki Polki, bony niemki, francuzki i gospodynie. 355—3—2

WEKSEL na stęplu od 600 do 700 rs. w zupełności in blanko, opatrzony tylko dwoma podpisami wystawcy Romana Grzegorzewskiego, a żyro także in blanko Henryka Wosińskiego w przesyłce pocztą ze stacyi Wąchock do Paradyzu, zaginął. Uprasza się znalazcę o złożenie wspomnionego weksłu lub nadesłanie pocztą do Henryka Wosińskiego przez Paradyz w Mikułowicach. A że weksle na stęplu powyższej wartości oprócz wspomnianego, nigdy wystawiane, ani żyrowane przez osoby wyżej wymienione nie były i nie będą, znalazca żadnego użytku z tego blankietu zrobić nie może, a w razie przedstawienia go wypełnionego i datowanego kiedykolwiek celem realizacyi pociągniętym zostanie na zasadzie niniejszego ogłoszenia do odpowiedzialnosci Sądowej, 352—3—2

H. Wosiński.

Lagrowe — Exportowe — Dubeltowe — Porter

Sprzedaż piwa butelkowego

Z BROWARU

SASKIEGO

przeniesioną zostały z domu W-go Roze do domu W-go Majewskiego ulica Lubelska.

362—3—1

Zarząd Towarzystwa Drogi Żelaznej
IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

Podaje do wiadomości, że: 1) z dniem 8 (20) Lipca r. b. wprowadzają się w wykonanie: dodatek V do taryfy miejscowej oraz wydanie drugie tejże taryfy, zawierające wszystkie 5 dodatków. 2) Z dniem 15 (27) Lipca r. b. wprowadzają się taryfy bezpośrednie na przewóz marmuru i piaskowca nieobrobionego i w wyrobach, od stacyi **Kielce, Chęciny** i **Jastrząb** do **Moskwy**, a również na przewóz rudy do niektórych stacyj drogi żelaznej **Jekaterynińskiej** do **Dąbrowy**. 6990 / 359—1

SKŁAD SZKŁA, PORCELANY, FAJANSU, LAMP I GALANTERYI

Adama Cybulskiego

przy ul. Lubelskiej obok hotelu Rzymskiego

posiada na składzie: słoje hartowane do komputów, konfitur i galaret, butle na nalewki owocowe, praktyczne łapki na muchy, kule zwierciadlane do ozdoby klębów kwiatowych, klej do szkła, porcelany, marmurów i alabastru.

Nowe bardzo gustowne listwy złocone i czarne na ramy, szyby lagrowe czyste, specyalnie do fotografii i sztychów.

Szkło apteczne i porcelanę jak: moździerze, parownice, lejki, epruwetki, rurki, kolby, retorty, fioliki i t. p. 345—

FABRYKA

MASZYN PAROWYCH, KOTLARNIA I ODLEWNIA
ORTHWEIN, MARKOWSKI, KARASIŃSKI

w Warszawie, Złota 70 / 72

Posiada na składzie: Maszyny parowe, lokomobile, pompy parowe, **tartaki żelazne;** urządza kompletne tartaczne zakłady.

4122—24—22

MAGAZYN GOTOWYCH MEBLI

oraz robót 149—52—26

TAPICERSKO-DEKORACYJNYCH

egzystujący od lat kilkunastu

Feliksa Drzewińskiego

w Radomiu przy ul. Lubelskiej dom W. Lubońskiego

Podaje do publicznej wiadomości, że z powodu łatwiejszej dostawy koleją żelazną *Ceny Mebli* giętych zostają *zniżone* o znaczny procent, a mianowicie: *Krzesła zagraniczne* wyplatane Nr. 14-ty po rs. 2 kop. 50. *Krzesła* fabryk krajowych i fabryki „Wojciechów“ po rs. 2 kop. 20, *Kanapy i fotele* w odpowiedniej zniżonej cenie. Również *garnitury wyścielane*, jako to: *Kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł* i *stół* przed kanapę od rs. 100, przytem jak dotąd uskutecznia wszelkie zamówienia *wyprawnych umeblowań.*

Do sprzedania

KOLONJA

z domem mieszkalnym wygodnym i drugim czyniącym 120 rs. dochodu rozległość mórg około 30, przy kolei w powiecie opatowskim. Wiadomość w Redakcyi. 348—2—2

FLIZY
z kamienia Szydłowieckiego

na trotoary, oraz **podrynniki** są do sprzedania każdego czasu w Radomiu. Wiadomość w kantorze drukarni J. K. Trzebińskiego.

OWSA pięknego, czystego, jest 100 korcy w Wośnikach. Korzec sprzedaje się po rs. 3. Żadnego kosztu faktora. Próbka znajduje się w handlu Lud. Michalskiego w Radomiu, 346—3—2

WAPNO LASOWANE WIERZBICKIE

po rs. 3 fura parokonna, jest do sprzedania w garbarni Glinice.

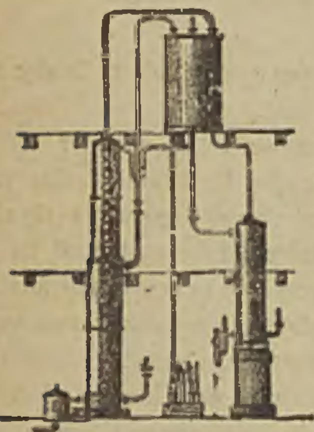
347—6—3 **S. Adler.**

Do Redakcyi

potrzebny **chłopiec** umiejący czytać i pisać.

STUDENT warszawskiego uniwersytetu pragnie wyjechać na korrepetycyę na wieś. Offerty prosi adresować na pocztę Radom, poste restant **S. W.** 350—3—2

13337-26—13



Istniejące od [godło] roku 1818

ZAKŁADY MECHANICZNE

obecnie pod firmą

BORMANN SZWEDE & TEMLER

w Warszawie, Srebrna Nr. 14,

polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowań:

BROWARÓW, GORZELNI i DYSTYLARNI.

Przeszło 100 gorzelni urządziła powyższa firma w ciągu 10-u ostatnich lat.

Plany, katalogi illustrowane maszyn wysyłamy na żądanie.

Najnowsze aparaty działające bez przerwy z regulatorem do pary systemu BORMANA.

J. SPORNY, INŻENIER.
Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe
i FABRYKA TEKTUR

poleca:

Asfalt (mastic), **tekturę** i **lak asfaltowy, smołę** oczyszczoną **bitum** i **gudron**, oraz wykonywa roboty asfaltowe i dekarskie, po cenach nader umiarkowanych. Oprócz zwyczajnych tektur do krycia dachów w różnych gatunkach, Przedsiębiorstwo produkuje **tektury francuzkie** nie wymagające lakowania, **tafle izolacyjne** (isolirplaty) i wszelkie materyały potrzebne do krycia dachów, jako to: **listwy trójkątne, paski, gwoździe** i t. p.

Zamówienia przyjmują się w Kantorze przedsiębierstwa ulica Erywańska (Plac Zielony) Nr. 8. 4477—12—10

W domu J. Trzebińskiego, przy ul. Lubelskiej do wynajęcia od 1 Lipca r. b.

POKÓJ i KUCHNIA

albo dwa pokoje

w podwórzu, zdatne na interes handlowy.

Potrzebny jest

UCZEŃ

Zamiejscowy do handlu Wiktora Gruszczyńskiego. 358—2—2

Do sprzedania nowy wiatrak w Rogowie, wiadomość u właściciela Rokity w Mircu pod Wąchockiem. 364—2—1

PASPORT

na imię Balbina Jaworskiego wydany przez naczelnika powiatu Kutnowskiego zaginął. 363—1

Tanio do sprzedania zaraz:

Dwa lustra z konsolami, obrazy olejne, zegar postumentowy, małe wazony alabastrowe i słupki marmurowe. Wiadomość w redakcyi. 360—2—1

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—Радомъ, 29 Іюня 1885 г. W drukarni J. K Trzebińskiego w Radomiu.